Nr. 7. Lwów dnia 17. Lutego 1900. Rok XXXIII. Tom LXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

PROGRAM

XXXV. RADY OGÓLNEJ

c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego,

w dniach 6. i 7. marca we Lwowie.

A) Sprawy do decyzyi Delegatów należące:

1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za r. 1899.
2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów za r. 1899.
3. Sprawozdanie komisyi rachunkowej: *a)* co do zamknięoia rachunków za r. 1899, *b)* co do budżetu na r. 1900.
4. Wybór prezesa Towarzystwa w miejsce ks. Adama Sapiehy, który przesłał rezygnacyę.
5. Wybór czterech członków Komitetu w miejsce ustępujących z turnusu pp: Cieleckiego Artura, Gniewosza Włodzimierza, Wiesiołowskiego Adolfa i Wiktora Kazimierza.
6. Wybór komisyi rachunkowej na rok przyszły.

B) Sprawy do decyzyi Ogółu członków należące:

1. Kwestya uregulowania pośrednictwa w dostarczaniu robotników gospodarstwom w kraju. (Referent Dr. Tadeusz Pilat).
2. Projekt pośrednictwa Komitetu w zakupnie nasion. (Referent Dr. Ignacy Szyszyłowicz).
3. Sprawa podniesienia chowu koni roboczych i włościańskich (Referent ks. Witołd Czartoryski).
4. Wnioski Oddziałów: *a)* Lwowskiego: w sprawie najkorzystniejszej sprzedaży produktów rolnych, przez łączenie się rolników w towarzystwa dla przemysłu młynarskiego. (Referent p. Kazimierz Madeyski). *b)* Samborskiego: 1. w sprawie słuszniejszego oceniania szkód ogniowych przez Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. — 2. Wnioski odnoszące się do referatu Dra Tad. Pilata w kwestyi uregulowania pośrednictwa w pracy. *c)* Sanockiego: 1. w sprawie wag bydlęcych na targach. — 2. W sprawie sprzedawania wymustrowanych z armii koni rolnikom a nie zagranicę. — 3. W sprawie urlopowania żołnierzy na czas żniw. — 4. W sprawie zmiany rozporządzeń co do zamykania okolicznych miejscowości w razie zarazy na bydło. *d)* Stanisławowskiego: w sprawie petycyi do Sejmu, żądającej ustawy zaprowadzającej obowiązkowe trucie myszy w całym kraju kosztem Rządu.

e) Stryjskiego: Sprawa uregulowania stosunków robotniczych i służbowych w kraju. *f)* Tarnopolskiego: 1. Sprawa wprowadzenia w życie ustawy o licencyonowaniu buhajów z 20. lipca 1892 r. — 2. Sprawa zmiany statutu Towarzystwa w §. 8. ust. 8. — 3. Sprawa ubezpieczania robotników pracujących przy siewnikach.

Pierwsze posiedzenie Rady Ogólnej — dnia 6 marca b. r. — rozpocznie się o godzinie 10 z rana.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gorpodarskiego.

Prezes: *Adam Książę Sapieha.* Sekretarz: *F. Skrochowski.*

Krajowe stacye doświadczalne dla kultury torfowisk,

napisał

Andrzej Kornella.

II.

Pierwszą a już nieistniejącą stacyą doświadczalną dla uprawy torfowisk, była stacya w Rudniku w powiecie Niskim w majątku ś. p. Ferdynanda Hompescha, którego zaliczyć należy do najzasłużeńszych pionierów i pracowników w tej nowej dla nas gałęzi rolnictwa.

Posiadając w majątku swoim na obszarze tak zwanych bagien Rudnickich rozległe torfowiska, odwodnione przez krajowe biuro melioracyjne, podniósł on jeszcze w roku 1888 myśl zagospodarowania tych nieużytków na wzór rozwiniętej wówczas uprawy torfowisk w Niemczech systemem Rimpaua.

Zachęcony pierwszymi dodatniemi wynikami, oddał się wnet z całem zamiłowaniem tej gospodarce, a szczególnie związanym z nią próbom i doświadczeniom, które zainteresowały wnet szerszy ogół i te instytucye, które rozwojem rolnictwa się zajmują.

Wskutek więc tego po kongresie rolniczo-leśnym w Wiedniu, r. 1900 na którym znaczną część obrad poświęcono uprawie torfowisk i powzięto co do tej uprawy szereg ważniejszych uchwał, c. k. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Wydziałem Krajowym, kierowane przekonaniem, że uprawa tego rodzaju ziem może mieć dla kraju naszego bardzo ważne znaczenie, przyznało dla Rudnika roczną subwencyę w wysokości 2800 złr. W ten sposób powstała ta u nas pierwsza stacya dla doświadczeń z uprawą torfowisk, która utrzymywała się od r. 1891 —1897 r. t. j. do śmierci inicyatora i przejścia majątku w inne ręce.

W tymże samym czasie bo w roku 1892 założono z podobnym celem drugą stacyę na przeciwnym krańcu kraju naszego w Korsowie w powiecie brodzkim, na rozległych tamtejszych torfowiskach w dorzeczu rzeki Styru, na gruntach należących do ś. p. Bogusława Horodyńskiego. Subwencya roczna Wydziału Krajowego i Ministerstwa rolnictwa wynosiła 2000 złr. w. a. na przeciąg 5 lat. Obie te stacye pozostawały pod bezpośrednim kierownictwem samych właścicieli, którzy nie skrępowani żadnemi programami z góry ułożonemi, posiadali jak najdalej idącą wolność w układaniu doświadczeń i zarządzaniu funduszem subwencyjnym. Wskutek tego system doświadczalny rozwinął się tamże do niezwykle obszernych granic, co również wynikło z wielkiego zainteresowania się bezpośrednich kierowników, nieznaną im zupełnie dotychczas uprawą.

Szczególnie w Rudniku uprawa torfowisk stała się właściwie szlachetnym sportem dla ś. p. Ferdynanda hr. Hompescha, który obszar około 300 morgów tor-

Karnawał hreczkosieja.

O ty, który wśród miejskiego gwaru wesołe spędzasz chwile, czy to śniadankując u Szkowrona, czy na gazetce u Szolca, czy na partyjce w kasynie, czy wirując wdzięcznie na jasnej, rozkołysanej sali balowej, miejski obywatelu, czy wiesz ty jak wygląda *nuda?* ta wiecznie ziewająca pani w szarej szacie, co zrana siada na krawędzi twego łóżka, wałęsa się we dnie po wszystkich kątach mieszkania, wieczorem, o szarej godzinie zasiada z tobą przy kominku, rozlewa się po całym pokoju z dymem cygara czy fajki, wszędzie jej pełno, wszędzie ci dokucza! — Podczas gdy w mieście karnawał wre i kipi, kojarzą się małżeństwa, ożywiają umysły ciekawe bajki i bajeczki — na hreczkosieja przychodzą smętne godziny. Minął okres polowań, na partyjkę do sąsiada nie pojedziesz, bo albo zaspy jak chałupy, albo gruda, że jadąc kości ci trzeszczą, albo też błoto — ależ to błoto! Cała droga wygląda jak nieudana legumina czekoladowa a w niej kopyta końskie chlup, chlup, a bryczka zapada się i leci, zda się, aż do antypodów!

Ustał już dawno czas kuligów, tańczących imienin: zboże tanie, parobek drogi, kuso koło szlachcica .. nie ma za co się bawić, mociumpanie! — Więc wstajesz późno, idziesz do obory: otwierasz drzwi, z których bucha para i zapach stajenny; krowy oglądają się, jedne wstają, drugie nastawiają tylko uszu z miną, jakby chciały zapytać: a co nowego? — a potem dalej obojętnie przeżuwają (gdyby nie to przeżuwanie jakżesz wściekle krowy musiałyby się nudzić!). — Ogladnąwszy bydełko idziesz do młocarni, skąd, jeżliś nerwowy, wnet wypędzi cię monotonne buczenie bębna i kurz unoszący się z niezbyt sucho w tym roku zebranego zboża. Wracasz, bez apetytu spożywasz obiad, czytasz gazetę... i tak w kółko, codziennie. — Istotnie, w takich czasach, mile widzianym jest, nawet największemu antysemicie wiecznie chrząkający i woniejący czosnkiem Feinglanz o kręconych niby wióra stolarskie pejsach; coś opowie, potarguje, kupi. — Ale w bieżącym roku, to nawet i ta przyjemność rzadko się zdarza: gdy zboże spada, żydki jakby pod ziemię się zapadają i nie przyjedzie do ciebie żaden, choćbyś po niego karetę posyłał. Jedynie czasem któryś wtykając przez uchylone drzwi swój kudłaty pyszczek uchylając jarmułki zapyta, czy nie potrzeba nasienia koniczyny. — Nieba! cóż to za cena koniczyny w tym roku? Zaiste, dziwna rzecz, że ilekroć zboże, które chcemy (a niemożemy) sprzedać jest tanie, zawsze wtedy nasiona, których dokupić trzeba są baje-

fowiska, zamienił w istny ogród najrozmaitszych doświadczeń zaledwie zrozumiałych dla przeciętnego praktyka-rolnika. – Robiono tam wszystko czego nie tylko zwyczajne gospodarstwo wymagało, ale próbowano równocześnie rozwiązać wiele a wiele innych kwestyi, bądź to całkiem nowych, bądź wątpliwych, bądź tylko ciekawych. Tak n. p. wprowadzono na torfach uprawę roślin aptekarskich, wiele nowych nieznanych u nas roślin pastewnych, jak rdestu sachalińskiego (*Polygonum sachalinense F. Schmidt*) i *rutewki* (*Galega officinalis L.*) oprócz tego jeszcze wiele innych roślin handlowych.

Doświadczenia te przy ogromnych ofiarach pieniężnych samego właściciela, prowadzone były zawsze z największą starannością, i gdyby związane były z pewną instytucyą naukową, mogłyby służyć do szerokich studjów dla specyalistów, z wielkim pożytkiem dla nauki. Dla praktycznego jednak i walczącego o byt rolnika, który w każdej uprawie szuka dla siebie pewnych i spokojnych dochodów, były one mało zrozumiałe, przemijały też początkowo bez większego wrażenia, a nawet, jak każda rzecz nowa, znajdywały wielu niechętnych i przeciwników. Stacya ta jednak ma niezaprzeczone i wielkie zasługi; zwróciła ona mianowicie pierwsza uwagę wpływowych i decydujących czynników kraju i państwa na możliwość podniesienia do wysokiej kultury odłogiem i bezużytecznie leżących naszych rozległych torfowisk, a zarazem — co szczególnie podnieść należy — wskazała, że uprawę torfowisk tak rolną jak i łąkową można również prowadzić na rodzimych torfach, nagich t. j. ani nie krytych piaskiem ani z tym lub innym materyałem ziemnym nie przemięszanych.

W tym kierunku stacya w Rudniku położyła zasługi nie tylko wyłącznie dla nas, ale i dla nauki rolniczej. Wprawdzie uprawa ta, nie ma jeszcze należytego uznania i wiary tak w świecie naukowym jak i u stron interesowanych, to jednak wynika tylko z braku dostatecznej jeszcze ilości przykładów i teoretycznych wyjaśnień. Metodę tę uprawy torfowisk rodzimych podjęliśmy w dalszym ciągu i jak już wyżej raz zaznaczono, w tym kierunku prowadzi się wszystkie nasze doświadczenia o których w dalszym ciągu mówić będziemy.

Obok wymienionych stacyi w Rudniku i w Korsowie, zostały w następnych latach 1894—1895 założone nowe stacye: w Chorostkowie na Podolu w powiecie Trembowelskim z subwencyą 1000 złr. w Olesku w powiecie Złoczowskim z subwencyą 2000 złr. i w Nowym Targu z subwencyą 1000 złr. rocznie. Ponieważ dwie ostatnie stacye do dziś istnieją i o nich z porządku szczegółowo mówić będziemy, przeto należy tylko wspomnieć, że stacya w Chorostkowie nie odpowiedziała swojemu, zadaniu i już w roku 1896 została zwiniętą.

Gruntowna zmiana w organizacyi naszych krajowych stacyi nastąpiła w roku 1897, w którym to roku Sejm zgodnie z wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego uchwalił aby ilość stacyi powiększyć tak, iżby rozrzucone były po całym kraju, a szczególnie w tych miejscowościach, gdzie nietylko znajdują się odpowiednie warunki do czynienia doświadczeń, ale gdzie założona stacya oddziałać może zachęcająco na właścicieli sąsiednich obszarów torfowych. W pierwszym zaś rzędzie uwzględniać należy te obszary, na których wykonano melioracye pierwszorzędne, bądź to na podstawie ustaw krajowych, bądź też nakładem samego właściciela przy technicznej pomocy krajowego biura melioracyjnego.

Nadto polecono ograniczyć rozmiary stacyi do możliwie małych pól doświadczalnych, tak aby w granicach rocznej subwencyi 500—1000 złr. dał się przeprowadzić program celowi odpowiadający, przyczem głównie należy mieć na uwadze wykazanie *rentowności* uprawy torfowisk.

Odtąd więc dla każdej stacyi zostaje wypracowany cały projekt z wszystkimi szczegółami techniczymi i go-

---

cznie drogie. Przyzna każdy, że wśród takich okoliczności karnawał hreczkosieja miłym nie jest.

* * *

Wobec takich nudów, obok polowania z nagonką na szczury, którego owocem po oderwaniu podłogi w kuchniach, spiżarniach i kurniku, było półtorej kopy walecznie poległych roznosicieli bakteryi dżumowych, interesującem. choć mniej przyjemnem intermezzem było dla mnie następujące zdarzenie.

Idąc za głosem naszej Rady oddziałowej Tow. gosp., która zorganizowała specyalny Komitet mający się zająć dostawą zboża do c. i k. magazynów wojskowych, podjąłem się tamże dostawić żyto. Wiedząc jak w tym roku, gdzie żyto sprzedaliśmy do wojska po 7 złr. (a obecnie ani 6 byś nie uzyskał), władze magazynowe grymaszą i słysząc od sąsiadów, że im żyto tam dostawiane, jako nieodpowiednie, zwracają, kazałem czyścić i czyścić i na młynku i na tryerze. Żyto było „jak złoto“, sporyszu ani wyczki nie znalazł by w nim ani o zakład a było tak silnie młynkowane, że to, które jako „odjemne“ odeszło, zakupią nasze „poczciwe“ żydki (i bądźże tu antysemitą!) jako celne. Przychodzi do odstawy; zbiera się groźna komisya magazynowa; oglądają, wąchają.... wreszcie ważą hektolitr mego żyta. I tu wykryła się moja czarna zbrodnia! Hektolitr zamiast ważyć (podług przepisu) 70 kg, ważył tylko $68^{3}/_{4}$ kg. — Oczywiście, że takie „podłe“ żyto na chleb dla „cesarskich dzieci“ nie może być użyte — więc nieprzyjmują. — Ekonom, który na wszelki wypadek miał odemnie pod tym względem pełnomocnictwo, sprzedał to żyto na miejscu po nieco niższej cenie, niż płaci wojsko, pejsatemu obywatelowi. — No, ale cóż powiecie na to, że, jak mi doniesiono już w kilka dni potem to samo moje żyto (może zmięszane z innem) powędrowało od pejsatego obywatela do *tychsamych* magazynów wojskowych i zostało przyjęte „*magna cum laude*“! *O tempora, o mores*! – Dla ilustracyi tego zdarzenia nadmienię, że w przeszłym roku Feinglanc kupił odemnie 200 ctn. m. żyta, które oglądnął w szpichlerzu i kazał sobie je odstawić do magazynów wojskowych. Żyto było licho odczyszczone, a hektolitr nie ważył ani nawet 68 kg, pomimo to zostało tam bez trudności przyjęte. Inny starozakonny „liwerant“ zakupił u mnie przed dwoma laty owies, wcale nie wzorowej jakości, mokro zebrany, a oprócz tego nieco zanieczyszczony jęczmieniem; tenże owies został odesłany do magazynów wojskowych i.... przyjęty!

Co na tem zyskuje c. i k. skarb wojskowy, jaki rachunek znajdują jego funkcyonaryusze oraz jakich sposobów używają Pinkasy, Markusy i Hersze aby zyskać saufanie i cieszyć się specyalnymi względami w magazynach wojskowych — tego rozstrząsać nie bę-

spodarczymi, wraz z planem wykonać się mających doświadczeń, obmyślanym góry na przeciąg istnienia stacyi. Projekt ten wraz z kosztorysem przedkłada każdym razem Wydział krajowy do zaaprobowania Ministerstwu rolnictwa, które w połowie ponosi koszta założenia stacyi Stacyę z reguły zakłada się na przeciąg trzech lat, w miarę jednak potrzeby może być okres ten odpowiednio przedłużonym. Doświadczeniami na podstawie opracowanego planu gospodarczego kierują zwykle sami właściciele, na których gruntach stacya się znajduje w porozumieniu z fachowymi organami wydziału krajowego i Ministerstwa rolnictwa, którzy stacye kilkakrotnie objeżdżają i na miejscu udzielają potrzebnych wyjaśnień i wskazówek.

Wybór miejscowości w której założenie stacyi byłoby wskazanem, jakoteż kontrolę nad stanem tych stacyi pozostawia się komisyi ministerjalnej, która rok rocznie objeżdża stacye i przedkłada wyczerpujące sprawozdania. W komisyi tej obok zwykłych członków: radcy dworu i inspektora kultury krajowej p. Władysława Struszkiewicza, radcy dworu prof. Dr. E. Meissl'a i Dr. T. Weinzierl'a dyrektora stacyi dla kontroli nasion w Wiedniu, państwowego inspektora dla kultury torfowisk p. J. Koppensą i inżyniera Wydz. Kraj. dla kultury torfowisk piszącego te słowa, biorą często udział i inni specyalnie delegowani i chętni gospodarze, którzy pragną się zapoznać z uprawą torfowisk i skorzystać z poczynionych doświadczeń.

Ilość znajdujących się dziś stacyi wynosi trzynaście i są rozmieszczone w następnjących miejscowościach, 1) w Olesku, 2) w Kontach, 3) w Chwałowie, 4) w Stojanowie, 5) w Wolicy baryłowej, 6) w Przegnojowie, 7) w Ubiniu, 8) w Ożomli, 9) w Hnilicach 10) w Domażyrze, 11) w Dublanach, 12) w Czernicy 13) w Nowym Targu.

Z wyjątkiem stacyi w Nowym Targu, gdzie popiera się fabrykacyę ściółki torfowej, wszystkie inne mają za wyłączne zadanie uprawę torfowisk i to na podstawie wspomnianych już pierwotnie zasad, to jest odwodnienia i zwilżania, użycia nawozów sztucznych i obrobienia mechanicznego torfu w swoim pierwotnym rodzimym stanie.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

II posiedzenie komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego Galic. odbyło się dnia 10. lutego b. r. pod przewodnictwem hr. Stadnickiego Stanisława.

Obecni pp: Radca dworu Struszkiewicz Władysław, Brykczyński Stanisław, Cielecki Artur, Frommel Juljusz, Gniewosz Włodzimierz, Henzel Seweryn, Onyszkiewicz Mieczysław, Dr. Pilat Tadeusz Schnell Oskar, Dr. Skałkowski Tadeusz, Tyniecki Władysław, Dr. Miczyński Kazimierz, i sekretarz p. F. Skrochowski.

Pp. br. Brunicki, ks. Czartoryski, Dr. Szyszyłowicz i Timoftyewicz usprawiedliwili swoją nieobecność.

Zgodnie z wnioskami sekcyi hodowlanej (ref. p. St Brykczyński) uchwalono 1) przychylić się do żądania komitetu krakowskiego Towarzystwa roln. w sprawie zmiany ustawy krajowej z 20. lipca 1892 o licencyonowaniu buhajów, w szczególności §§ 14 i 16 w tym duchu aby pasanie na pastwiskach wspólnie z krowami buhajów nielicencyonowanych było wzbronione, jak również — w sprawie zmiany zbyt trudnego do wypełnienia formularza dla utrzymujących buhaje lincencyonowane.

2. Wskutek żądania Odd. Jarosławskiego by wnieść do Sejmu petycyę w sprawie dozwolenia pod pewnymi warunkami sprzedaży wieprzowiny wągrowatej — uchwalono odpowiedzieć, iż sprawa ta na ostatniej sesyi sejmowej przez posła Kramarczyka poruszona doczekała się już przychylnego załatwienia we Wiedniu.

3. Uchwalono założenie w b. r. obory zarodowej włościańskiej rasy półkrwi Si-

---

dę – bo obawiam się, aby pegaz literacki nie zapędził mnie na awanturnicze manowce a tak dotychczas lojalnego „Rolnika"... do prokuratoryi państwa.

Gdy jednak wspomnę kilka (drukowanych ongi w Rolniku) sprawozdań z targów na remonty, gdy odczytuję uwagi, które wówczas hodowcom koni się nasunęły i gdy słyszę ciągłe utyskiwania sąsiadów, produkujących konie, że te jarmarki, to tylko ubrana w mundur i w świecące guziki „blaga", bo z hodowcami prawie żadne transakcye się nie odbywają tylko znowu pośredniczą tu w rozmaity sposób nasze, zimotrwałe „jaskółki ze wschodu" — gdy to wszystko rozważam ogarnia mnie taki smętek, że chcąc sobie ulżyć na duszy, wylewam jeszcze przed końcem karnawału, moje „gorzkie żale" przed wami, mili czytelnicy i towarzysze niedoli. *Dobczyc.*

W odpowiedzi na »felieton ziemiański«

Korespodencye umieszczane w odcinku „Rolnika" były od dawna ozdobą tego pisma. Z humorem pisane felietony ś. p. Spausty i Dobczyca, proste lecz pełne treści i myśli poważnej pogadanki Nałęcza znają dobrze i cenią wszyscy czytelnicy. Z przyjemnością powitaliśmy zatem zamieszczony w Nr. 6. „Rolnika" „Felieton ziemiański", jako zawsze pożądane urozmaicenie i nowy sukces pisma. W miarę czytania artykułu radość ustępywała jednak żalowi... Wierzyć się nie chce że felieton ten pisał ziemianin.

Treści felietonu powtarzać tu nie chcemy, powaga jednak i poczytność „Rolnika" skłania nas do tych kilku słów protestu, w nadziei że im redakcya miejsca w swych szpaltach nie odmówi.

Ustęp „Felietonu" o wrogach stanu ziemiańskiego, o tych najniższych wrogach wykarmionych trudem i znojem ziemianina, jest tak nieprawdopodobny, że go chyba za żart uważać można. Mimo zimnej krwi, wyrozumiałości i pobłażania musimy nazwać żart taki niewczesnym i rubasznym, a dla czytelnika „z galeryi wrogów" nawet przykrym. Tak żartować się nie godzi. Chcemy wierzyć że „felieton ziemiański" podyktowany był chwilową, wartką decezyą. Z tą wiarą, prosimy szanownego autora w imię dobrej sprawy, aby nie tyle już szukał „wesołej nuty felietonów" jak to we wstępie obiecuje, lecz niech tę nutę nastroi wyżej i czyściej, stosownie do pięknego godła, którem artykuły swe podpisuje. *Konstanty Jasiński.*

menthalskiej w Piadykach (Odd. Pokucki) pod nadzorem kniazia Romana Puzyny młodszego.

4. Zniesiono oborę rasy półkrwi Ayrshirów w Bachórcu Oddz. Dynów na żądanie właściciela i uchwalono odnieść się do Oddziału z zapytaniem czy kto inny tam takiej obory nie założy.

5. Zatwierdzono chlewnie zarodowe: u pp. Grzegorza Kisielewskiego w Tołszczowie i Włodz. Hanickiego w Zimnowodzie-Rudno [Oddz. Lwów] p. Stefana Harbuza w Glinianach — [Oddz Przemyślany] p. Ludwika Abgarowicza w Kamiennej [Odd. Nadwórna] w ordynacyi Chorostkowskiej [Odd. Podolski].

6. Zatwierdzono założenie owczarni rasy Czuszki u p. Kazim. Pańkowskiego w Mokrzanach Oddz. Samborski, jakoteż kilku stacyj tryków tejżej rasy w Oddz. Rawskim.

7. Prośbę kraj. Towarzystwa chowu drobiu gołębi i królików we Lwowie o wyjednanie dla wystawy, która to Towarzystwo urządzić zamierza, u Ministerstwa subwencyi i medalów uchwalono poprzeć — komitet zaś udzieli temuż Towarzystwu listy pochwalne i kwotę 100 koron z własnego dyspozycyjnego funduszu.

Dr. Pilat imieniem sekcyi ekonomicznej odczytał odpowiedź JExcell. Namiestnika na memoryał komitetu w kwestyi wychodźtwa robotników rolnych za granicę, zdając równocześnie sprawę z kroków które w tej mierze poczynił ze względu, że sprawa ta nader jest ważną dla całego kraj rolnictwa, uchwalono uprosić pp. wiceprezesów hr Stadnickiego i Dr. Pilata by JExcell. Namiestnikowi sprawę tę jeszcze raz wyczerpująco przedstawili.

W dalszym ciągu referował Dr Pilat na poprzednim posiedzeniu komitetu poruszoną sprawę przymusowego ubezpieczenia od wypadków robotników przy żniwiarkach, kosiarkach i siewnikach — uchwalono zrobić przedstawienie, że podobne rozszerzanie obowiązku ubezpieczenia jest przeciwne istniejącej ustawie, jakoteż, że niebezpieczeństwo przy żniwiarkach i kosiarkach jest prawie żadne — przy siewnikach zaś zupełnie nie istnieje

Zgodnie z wnioskiem Dr. Pilata przyjęto program XXXV. Rady Ogólnej, który na czele numeru podajemy.

Stypendya zaległe z lat poprzednich dla uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach uchwalono nadać: Sadowskiemu z Igo roku 315 zł. z fundacyi hr. Stadnickiej ; Pfeifrowi Chmielowskiemu z tejże fundacyi stypendyum o 210 zł. roczn. wreszcie Gajekowi z Igo roku, stypendyum dla włościan z fundacyi śp. Jana Maciąga o rocznych 200 zł.

Zamknięcie rachunków w za r. ubiegły i preliminarz budżetu na r. 1900 przyjęto zgodnie z wnioskami referenta Dr. T. Skałkowskiego. Budżet preliminowano w wysokości tak mniej więcej jak w r. z. natomiast zaprojektowano, by część obowiązkową jaką oddziały składają na rzecz Zarządu centralnego oznaczyć na tylko 35% pobranych wkładek.

Na najbliższy kongres leśniczy we Wiedniu wybrano delegatem p. Władysława Tynieckiego.

Gospodarstwo z ograniczonym chowem bydła na glebie ciężkiej.

(odpowiedź na pyt. 5. Nr. 3 Rolnika).

W danem gspodarstwie chów bydła źle się opłaca i w czasie pilnych robót jest brak robotnika: gleba jest cięższa, gliniasta, teren pagórkowaty. Udaje się tam dobrze koniczyna. co dowodzi pewnego zapasu wapna w glebie. Chodzi o zaprowadzenie systemu gospodarstwa, któryby w takich warunkach dał jaknajlepsze dochody.

Przy nieopłacalności chowu bydła rogatego należy to „zło konieczne" o ile możności ograniczyć. Ze względu jednak na okoliczność, że wszelka jednostronność w gospodarstwie znacznie powiększa ryzyko strat, nie radzilibyśmy przerzucać się całkowicie na chów innego gatunku zwierząt pożytkowych. Obok prób z hodowlą owiec, wskazanem będzie utrzymanie małej ilości krów dojnych, i ponieważ transport nie wielkich ilości mleka do odległego miejsca zbytu nie mógłby się opłacić, przeto należałoby zaprowadzić wyrób masła, na które w małej ilości zawsze można korzystny odbyt znaleść. Najnowsza centryfuga „Alfa-Colibri-Separator" kosztująca około 115 złr. przerabia 50 lt. mleka w przeciągu trzydziestukilku minut. Odtłuszczone mleko i maślanka o ile nie będą spożyte przez czeladź, mogą być z użytkowane na wypas cieląt, które może od włościan będzie można tanio nabywać — oraz na karmę dla prosiąt.

Celem skarmienia słomy, zbywającej przy ograniczonym chowie bydła — o ile jej nie uda się korzystnie spieniężyć — należy zakupywać w jesieni na jarmarkach chude chłopskie jałówki i wołki w cenie 20—30 złr. za sztukę, które w zimie, żywione słomą, plewami, burakami z dodatkiem małej ilości otrąb albo osypki jęczmiennej lub bobowej, można z wiosną z pewnym zyskiem sprzedać.

Ze względu na brak robotnika należy dążyć do uproszczenia robót i o ile możności zastąpienia ręcznej roboty maszynami I tak, jeżeli sadzić będziemy ziemniaki i buraki w kratkę (ziemniaki na 45 × 45 cm, buraki 30 × 20 cm.), oszczędzimy dużo ręcznej roboty, gdyż przeważną część opielania będzie można wtedy wykonać konnymi narzędziami. Ograniczony chów bydła i, co za tem idzie, ograniczone nawożenie obornikiem pól, zwłaszcza odległych od folwarku, wpłynie znacznie na oszczędzenie rąk roboczych potrzebnych do nakładania, wywozu i rozrzucania gnoju — Zaprowadzenie systemu dwuletnich koniczyn z trawami, które w drugim roku użyte będą jako pastwisko (o ile nie można ich korzystniej na pniu spieniężyć) będzie bardzo wskazane w tamtejszej okolicy, gdzie włościanie za wynajęte na pastwisko koniczyny dobrze płacą gotówką, lub — co byłoby odpowiedniejsze odrabiają ręcznie w czasie najpilniejszych robót — Przy układaniu płodozmianu należy mieć na uwadze. aby obornikiem gnojono tylko bliższe pola, aby wywóz nawozu odbywał się podczas zimy lub „na przednowku": na dalszych pagórkowatych i niedostępnych łanach wskazanem jest gospodarstwo bezobornikowe, oparte na zielonych i sztucznych nawozach, co wobec tego, że ten system już w tamtejszej okolicy*) gdzieniegdzie bywa stosowany, nie będzie niemożebne do wprowadzenia — Powtóre, z uwagi na brak robotnika, płodozmian musi obejmować liczne gatunki płodów, aby pory żniwa o ile możności rozdzielić i aby nigdy na raz dużo robót się nie gromadziło: trzeba więc zasiewać kilka gatunków pszenicy i owsa od najwcześniejszych do najpóźniej dojrzewających. Dążyć także należy do częściowego, jednorocznego oddzierżawiania, tj wynajmowania z nawożonych pól włościanom pod ziemniaki. kapustę i t. p, oraz wydzielania czeladzi w miejsce zapłaty gotówką kawałków pola do jednorocznego zbioru.

Jako zielony pognój należy stosować wobec zwięźlejszego charakteru tamtejszej gleby przeważnie bobik z domieszką grochu i wyki. — Rośliny te stosowane na zielony pognój jako międzyplon muszą być zasiewane po sprzęcie żyta — gdyż po zbiorze pszenicy, której żniwo wypada tam z początkiem sierpnia, zasiew międzyplonu jest za późny, a nie może się należycie udać i z tego względu, że pszenica zwykle pozostawia rolę w zwięzłym i zachwaszczonym stanie. — Oprócz zielonych nawozów trzeba będzie często zasilać glebę nawozami sztucznymi a celem zbadania ich opłacalności należy założyć z całą ścisłością pola doświadczalne gdyż pobieżne próby na całym łanie bez dokładnego badania zbiorów

*) Na podgórzu Sanockiem [przyp. red.]

w słomie i ziarnie z wagą i kredką w ręku nigdy nie są w stanie dać nam odpowiednich i zupełnie pewnych wskazówek. Zaleca się także przy takim systemie gospodarstwa ciągłe przygotowywanie i przerabianie kompostu z nadgniłej słomy, łętów ziemniaczanych, liści, śmieci, zgarnywanego błota i t. p., aby w razie częściowego chybienia zielono-nawozowych roślin być w możności zastąpienia ich kompostowym nawozem. Przy ograniczonem nawożeniu obornikiem i stosowaniu zielonych nawozów należy szczególnie baczyć na wyczerpanie potasu i kwasu fosforowego w glebie.

Celem rozdzielenia robót przy zasiewie i żniwie wskazanem by było wprowadzenie w płodozmian rzepaku ozimnego, zasiewanego na ugorze zwłaszcza, że zostawianie części pól ugorem wobec braku robotnika w tamtejszej okolicy opłacić się powinno; ugoru tego jednak nie należy używać jako pastwisko, lecz szczególnie ze względu na zwięźlejszy charakter gleby; należy go starannie kilkakrotnie uprawiać celem doprowadzenia do zupełnego wydobrzenia ziemi i wyniszczenia chwastów.

Gdyby rzepak stale wymarzał, trzebaby oczywiście zeń zrezygnować: jednak peryodyczne nieudawanie się tej rośliny, będącej znakomitym przedplonem pod pszenicę, nie powinno nas odstraszać; gdyż koszt zasiewu rzepaku jest bardzo mały (6 do 8 kg. na morg) a w razie wymarznięcia można to pole jeszcze obsiać bobikiem, który na tak znawożonem i uprawionem polu wydaje doskonałe plony.

Proponujemy następujący płodozmian.

A) **Dla pól bliższych.**

1. Ugór czarny nawożony obornikiem i tomasyną*).

2. Rzepak.

3. Przenica Po sprzęcie pszenicy natychmiastowa orka z podrzynaczem pod:

4. Żyto na tomasynie**). Bezzwłocznie po związaniu żyta i ustawieniu w szerokie rzędy zasiew międzyplonu na zielony nawóz tj. bobiku (20%), wyki (20%) i grochu (20%). Ziarno i równocześnie rozsiane sztuczne nawozy [fosf. i potas.] przyorujemy płytko czteroskibowcami, bronujemy i walcujemy, W listopadzie przyorujemy zielony nawóz głęboko pod:

5. Okopowe (ziemniaki, buraki, marchew, oraz częściowo oddzierżawione i wydane czeladzi „zagony" pod ziemniaki i kapustę). Na tem polu może okaże się korzystnem stosowanie kainitu jako nawóz pogłówny.

6. Owies, jęczmień i jara pszenica na tomasynie, z wsiewem koniczyny z trawami.

7. Koniczyna z trawami.

8. Koniczyna z trawami, jeden zbiór lub półroczne pastwisko, potem staranna uprawa pod:

9. Pszenicę na superfosfacie. Może okaże się tu także potrzeba częściowego nawożenia saletrą pogłównie.

Oprócz tego, można na jakiemś oddzielnem, bliżej folwarku położonem polu zaprowadzić następujący płodozmian; 1. Kapusta i koński ząb na oborniku 2. Bobik z grochem i wyką na ziarno, nawożono superfosfatem i 3. Pszenica.

Gdyby rzepak się stale nie udawał w takim razie należałoby na nawożonym obornikiem ugorze zasiewać; 2. Pszenicę; po pszenicy 3. Bobik na ziarno; 4. Żyto, i t. d., jak wyżej.

B) **Dla pól odległych i górzystych.**

1. Bobik z grochem i wyką na zielony nawóz zasiany w połowie maja gęsto, rzędowo (o ile siewnik rzędowy da się użyć) na dobrze uprawionem, wyczyszczonem z chwastów, znawożonem tomasyną i kainitem polu

Z początkiem sierpnia przyorujemy głęboko zieloną masę*).. przytłaczamy orkę ciężkim, pierścieniowym walcem, a w połowie września po płytkiem spulchnieniu extyrpatorem zasiewamy:

2 Oziminę (pszenicę lub żyto) z wsiewem koniczu z trawami

3. Koniczyna z trawami (nawożona w jesieni tomasyną i kainitem).

4. Koniczyna z trawami (na pastwisko lub sprzedaż na pniu).

5 Owies i jara pszenica na superfosfacie

— Powyżej podane wzory płodozmianów są oczywiście tylko szkicem, który odpowiednio do dawnej siły gleby i stanu jej kultury, oraz biorąc pod uwagę miejscowe warunki, wpływające na korzystny zbyt pewnych gatunków zbóż lub okopowizn dowolnie w zarysowanych granicach zmienić i uzupełnić można.

Jerzy Turnau.

*) Stosowanie podanych tu nawozów sztucznych i ich ilości będzie zależnem od prób dokonanych na polu doświadczalnem. [Przyp. autora].

**) Żyto po pszenicy w cięższych glebach, przy zasilaniu nawozami sztucznymi nieźle się udaje. [Przyp. autora].

*) Niejaki „Christian Bähr, Schloss Weiher bei Hollfeld, Bayern" wynalazł nowy przyrząd do przyorywania zielonego nawozu, który ogromnie tę robotę ułatwia. W r. b. z znakomitym skutkiem tego przyrządu u siebie używałem. [Przyp. autora].

KRONIKA.

Przeciw nowemu podrożeniu ceny żużli Thomasa. Związek rolników z Czech północnych na odbytem 28 z. m. zgromadzeniu uchwalił: 1) opierać się wszelkiemi środkami nieuzasadnionemu podnoszeniu cen żużli Thomasa gdyż w r. 1899 ceny tego nawozu osiągnęły już prawie granicę, przy której użycie mąki żużlowej się opłaca. 2) Związek odpiera stanowczo propozycyę fabrykantów aby oznaczać wartość mąki żużlowej podług zawartości całego kw. fosforowego, ponieważ doświadczenia stacyi wiedeńskiej, świadczące jakoby na korzyść tej metody w praktyce wcale się nie potwierdzają. 3) Związek żąda ocenienia jak dotąd na podstawie rozpuszczalności w cytrynianie lub w kwasie cytrynowym i oznacza w pierwszym razie 29 *hl.* w drugim 27·12 *hl.* za 1 *kg.* rozpuszczalnego kw. fosf. jako cenę maksymalną możliwą. Do wniosków związku tego przyłączyło się kilka innych Towarzystw czeskich i niemieckich celem wspólnego przeciwdziałania wyzyskowi ze strony fabrykantów.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie liczy obecnie jak się dowiadujemy ze sprawozdania za r. 1899; 13 członków honorowych, 18 dożywotnich, 328 zwyczajnych, 27 korporacyjnych, 15 delegatów i 11 korespondentów. Liczba członków wzrosła w roku ostatnim o 5-ciu Z działalności Towarzystwa podajemy kilka szczegółów: Celem zarybienia rzek rozpuszczono w r. ubiegłym 2.608 833 sztuk narybku, kroczków i raków a mianowicie: łososia 306 tysięcy do dorzecza Wisły a 28 tysięcy do dorzecza Dniestru; pstrągów przeszło 57½ tysiąca do potoków górskich; karpia 2.706 kroczków do Sanu i Raby; sandacza 2,200.000 narybku do Strwiąża, Łęgu, Trześniówki, Raby, Dunajca, Skawy, Wisły, Sukielu, Dniestru i Sanu. Oprócz tego raków blisko 15 tysięcy sztuk w różnych miejscach.

Z rezultatów osiągniętych podnieść należy że sandacz darzy się jak najlepiej w rzekach i wodach naszych i osiąga nieraz zadziwiająco szybki przyrost. P. D. Nowakowski w Nadybach, w Samborskiem, przysłał do Towarzystwa na okaz dwa młode sandaczyki urodzone w kwietniu a złowione 1 września: miały one już 6½ cala długości! Z tej przyczyny Towarzystwo propaguje nadal usilnie hodowlę tej wybornej ryby. Ilość łososi również stale się w rzekach zwiększa.

Z krakowskiego Tow. rolniczego. 28 stycznia odbyło się posiedzenie Komitetu na którem między innemi załatwiono następujące sprawy: Z powodu wydania wyroku uwalniającego w procesie karnym w Wadowicach, w którym oskarżonemu udowodniono sprzedaż włościanom po wysokiej cenie małowartościowej mieszaniny mąki kostnej skropionej kwasem siarkowym z gipsem, prof. Lubomęski poruszył sprawę uregulowania handlu

sztucznymi nawozami. W kwestyi tej postanowiono zwołać osobną komisyę, która ma się zastanowić nad tem, czy nie należałoby w kraju naszym uregulować handlu nawozami, jak również i nasionami, osobnemi ustawami, na wzór obowiązujących w państwach zagranicznych. Postanowiono przyłączyć się do protestu centr. związku austr. Towarzystw rolniczych przeciwko oznaczeniu w rozesłanych kwestyonaryuszach odnoszacych się do traktatów handlowych r. 1898go, jako terminu, do którego mają się odnosić podane daty o zbiorach. Na kongres leśniczy w Wiedniu delegowano Hermana bar. Czecza i Andrzeja hr. Potockiego. Uchwalono poprzeć petycyę centralnego biura austryackiego dla strzeżenia interesów rolniczych w sprawie przyznania hodowcom, w obec zawartej z Węgrami ugody, całkowitego odszkodowania za sztuki zabite, z powodu pojawienia się chorób zakaźnych, zakomunikować bar. Czeczowi i prosić go o poruszenie tej sprawy, tak w Radzie państwa jak i w przybocznej Radzie rolniczej. W sprawie projektowanej przez Wydział krajowy kontroli nad nabiałem sprzedawanym po miastach, zwołać w Krakowie ankietę.

Zbyt na ziemniaki. Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych uprasza P. T. właścicieli dóbr, mających na sprzedaż większe ilości kartofli do jedzenia, jakoteż nowe odmiany kartofli do sadzenia o łaskawe powiadomienie o tem Redakcyi Przewodnika kółek rolniczych we Lwowie ul. Wałowa 3. z dokładnem podaniem adresu (miejscowość, poczta, stacya kolei, nazwy kartofli, ilości cetnarów będących na sprzedaż i ceny obliczonej loco. lub najbliższa stacya kolei). Wszelkie zgłoszenia pomieszczone zostaną bezpłatnie w Przewodniku kółek rolniczych w Nr. z 1 i 15 marca.

Wiec gospodarski towarzystwa przed rokiem powstałego „Silskij hospodar“ w Olesku edbędzie się w Brodach 26 b. m. w sali magistrackiej o godzinie 10 przed południem.

Ks. Tomasz Dutkiewicz.
przewodniczący.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Nagarnianie śniegu około pnia drzew owocowych ma te zbawienne następstwa, że z wiosną drzewa nie tak szybko do wegetacyi ciepłemi promieniami słońca pobudzone być mogą, soki się ruszają później a ztąd i przymrozki wiosenne mniej szkodzą; woda tającego śniegu zasila przytem ziemię około drzew, co znowu zwłaszcza w sadach trawą zapuszczonych ma doniosłe znaczenie. Pominąwszy już małą zawartość azotu jaka się w śniegu znajduje, dostarczenie wilgoci drzewom jest rzeczą ważną, gdyż trawa osusza ziemię silnie, i odbiera wilgoć korzeniom drzew, na czem pędzenie a zwłaszcza wykształcenie owoców bardzo cierpi, bo gdy niema dostatniej wilgoci w ziemi to drzewa nie mogą dostatecznej ilości pożywienia czerpać z gleby. Spostrzeżono żo po wilgotnych latach drzewa obficiej kwitną — podczas gdy brak wilgoci niekorzystnie wpływa na wykształcenie pączków kwiatowych a następnie na zawiązanie i rozrost samych owoców. Szczególnie zatem w sadach trawą zarosłych należy bardzo dbać o dostateczną wilgoć w ziemi, i oprócz nagarnienia śniegu, nawodniać lub podlewać obficie przed jak i w czasie kwitnienia a nawet potem w ciągu wykształcania owocu. Prawie nie można pod tym względem przesadzić zwłaszcza na glebach lżejszych, źle wodę zatrzymujących. (*m*).

Wiek macior rozpłodowych. W kwetyi, jak długo macior używać należy do rozpłodu, wielkie znaczenie ma rasa. Świnie krajowe nadają się do rozpłodu od czwartego do piątego do ósmego i dziesiątego roku życia. Dopiero za drugim lub trzecim razem dają większą liczbę prosiąt i są w możności prosięta swe wykarmić. W czwartym roku liczba prosiąt zazwyczaj znacznie się zmniejsza, przytem i pokarmu u macior jest mniej z powodu, że w organizmie ich wytwarzać się poczynają zapasy tłuszczu. Dla tych więc powodów zaleca się maciory krajowej rasy, jak wogóle mniej szlachetne, wyłączyć od dalszego rozplodu gdy już pięć razy miały prosięta. Wtedy zachowały maciory te jeszcze dobre zęby, a ich organy trawienia są jeszcze zupełnie niezużyte, dlatego więc można je przeznaczyć do odkarmienia. Wyjątek z tej reguły robi się chyba tylko dla jakichś szczególniej dobrych i cennych macior, które kilkakrotnie miewały rzadkiej piękności prosięta w wielkiej ilości; wtedy pozostawia się je jeszcze rok lub dwa jako rozpłodowe, a dochód z prosiąt pokryje uszczerbek jaki powstanie wskutek niezdolności tych macior do odkarmienia.

Rasy angielskie nie nadają się do tak długiego okresu rozpłodowego, a to z powodu, iż zbyt wielką skłonność mają do nadmiernego produkowania tłuszczu w organizmie i po trzykrotnem lub czterokrotnem oprosieniu się, nie mogą dobrze już karmić swych prosiąt. Dlatego też angielskie rasy używa się najwyżej trzy lata jako rozpłodowe, poczem się je zalicza do opasów. Wyjątki należy robić chyba tylko dla szczególnie dobrych macior.

Co do ras krzyżowanych należy stosowść się do tego, czy dany okaz więcej ma angielskiej czy krajowej krwi a stosownie do tego wcześniej lub później wyłącza go się od rozpłodu. (*r.*)

Odpowiedzi od Redakcyi.

W. P. J. Berg. O kartoflarce p. Smolczyńskiego ze Słupna pod Płockiem zasięgnęliśmy informacyi i źródła a po otrzymaniu odpowiedzi podamy o niej bliższe szczegóły.

W. P. Z. W. Najlepiej udać się w tym względzie do krajowego biura melioracyjnego (Lwow, gmach sejmowy) skąd wszelkie informacye zasięgnąć można bezpłatnie.

W. P. B. Z. w J. Kontrolę nasion wszelkich przeprowadza Stacya botaniczno-rolnicza we Lwowie (Badenich 7). Do oceny wystarcza mała próbka w woreczku papierowym. Bliższe szczegóły w regulaminie stacyi który na żądanie zaraz otrzymać można.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 14. lutego. Pszenica gotowa 14·60—15·20, na termina 14·—14·80, żyto gotowe 11·20—11·50, na termina 11·—11·20, owies obroczny gotowy 10·50—11·, na termina 10·—10·50, jęczmień pastewny 9·80,—10·50 brow. 12·——14·— rzepak 22·50—23·—, groch pastewny 10·50—12·—, do gotowania 12·50—20·— wyka 11·——12.— bobik 11·—12·—, hreczka —·—, kukurudzanowa —·— stara —·— chmiel za 56 kg. 80·—100, koniczyna czerwona 150·—180·—, biała 100·—140·—, szwedzka 120·—170·—, tymotka 50·——60·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·——36·50, na termina 36·——37·—.

Notowania w walucie koronowej.

Usposobienie co do przenicy mimo słabych notowań na targach zagranicznych lepsze inne produkta notują się zmiennie.

Konicz celny poszukiwany

Bydło i świnie.

Lwów, 14. lutego. 1900.

Spęd ożywiony.

Płacono za żywy towar od 56—73 kor. Ceny mięsa w rzeźni: przednie od —.96 de 1·06, tylne 1·— do 1·08 koron.

Wiedeń, 12. lutego Z powodu co do ilości i jakości słabo obasłanego targu mianowicie o 700 sztuk mniej, ceny każdego gatunku o 1—2 koren a szczególnie lepszy towar miał pobry odbyt. I lichszy towar miał popyt z powodu zakupna konserwy.

Ogólny spęd 4.406 sztuk, opasowych wołów 3.329 sztuk, między temi 471 galicyjskich. Płacono za galicyjskie woły prima od 70—75 kor. za secunda od 66—70 kor, za tertia od 64—66 kor. za 100 klg. żywej wagi.

Praga, 12. lutego Spęd 498 sztuk, między temi galicyjskich 181 sztuk. Płacono za galicyskie woły średnie 60—70, zakrowy 50 do 58 koron, za buhaje od 62 do 72 koron, za 100 kg. żywej wagi.

Targ dobry.

Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła
we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Podgórze 10. lutego 1900 doprodwadzono: bydła 327, cieląt 283 świń opasowych 215, płacono za woły średnio opasowe po 58 do 62 koron, za woły chude od 55 do 58 koron za krowy od 50 do 62

Transakcya bardzo ożywiona, sprzedano wszystkie na targ doprowadzone zwierzęta.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.



Do mycia przy skórnych chorobach

ludzi i zwierząt

nie ma lepszego środka nad

Schichta mydło patentowane



suche twarde mydło potasowe z marką ochronną

łabędziem.

Mydło to jest najlepszym środkiem czyszczenia **materyi jedwabnych i wełnianych**; przy małej robocie i najmniejszem staraniu daje najpiękniejszą **bieliznę**, ogólnie jest znanem. Mydło to jest dwa razy tak wydatne jak każde inne. Gdy mydła tego nie można dostać w miejscu, proszę się udać do podpisanej firmy, ktora za przysłaniem złr. 2·25 wyszle franco 5-kilogramowy pakiet (brutto) mydła wszędzie w Galicyi i Węgrzech.

Georg Schicht. Aussig a./Elbe,

Fabryka świec, mydła, oliwy palmowej i kokosowej. Największa fabryka tego rodzaju na stałym lądzie Europy. Patentowane mydło Schichta było odznaczone złotym medalem na międzynarodowej wystawie 189+ r. w Wiedniu.

8—8

Zarząd dóbr Igioza pod Dynowem

sprzedaje do siewu, dopóki zapas starczy:

Jęczmień Prima Donna, cena 14 koron za 100 kilo; owies Columbia, cena 14 koron za 100 kilo loco Igioza. 2—3

Śmierć myszom polnym!

Nieprześcignione i niezrównane w skutkach a stosunkowo najtańsze jest

zatrute zboże przeciw myszom polnym

wyrobu

Józefa Aichmüllera, aptekarza w Stryju.

Zakłada się wprost do nor i chodników mysich stosownym przyrządem.

Na mórg wystarcza pół kilograma

Ceny: Przy odbiorze 10 kilogramów po 1 kor. 60 hal. za kilogram
„ „ do 50 „ „ 1 „ 40 „ „ „
„ „ „ 100 „ „ 1 „ 20 „ „ „

Cena przyrządu 4 koron za sztukę.

Do zamówienia dołączyć należy zezwolenie c. k. Starostwa.

Podhorce, 4. października 1899.

Poświadczam z przyjemnością, że dostarczone mi zatrute zboże przeciw myszom polnym wydaje rezultaty doskonałe i że kosztem 20—50 ct. na morg, stosownie do ilości myszy, takowych do 24 godzin się pozbywam. Przyrząd Pański działa dobrze i zabezpiecza ludzi zakładających tę trutkę oraz inne stworzenia od niebezpieczeństwa.

Z poważaniem *Julian br. Brunicki* m. p.
3—? właściciel dóbr ziemskich.

Łacki wielkie, 12. listopada 1899.

Z przyjemnością podaję, że z apteki Pańskiej sprowadzone zboże na myszy polne wydało bardzo dobre rezultaty. Proszę i t. d. *Leon Wikarski* m. p.

Podmichałowice 2 grudnia 1899.

Z przyjemnością donoszę, że zboże zatrute od Pana sprowadzone tego roku u mnie bardzo odpowiedniem jako trucizna na myszy się okazało — ze wszystkich znanych mi środków uważam trucie myszy zbożem za najracyonalniejsze a Pana wyrób bezsprzecznie posiada znakomitą wartość użytkową — a jako wyrób kraiowy powinien zagraniczne tego rodzaju preparaty zupełnie wyrugować. *Michał Tustanowski* m. p

---

!!! Ważne dla P. T. Obszarów Dworskich !!!

PIOTR MIKOLASCH i SPÓŁKA

polecają po cenach najniższych towar pierwszorzędnej jakości, jako to:

WERNIKSY i OLEJE, lakiery i pokosty do wszelakiego użytku,

Masy i farby do podłóg, woski

Pędzle wszelkiego rodzaju, gąbki, lak, atrament

PIPY do beczek, GAZY na pytle

Środki desynfekcyjne jak kreolina, lyzol i t. p.

Przyrządy i przybory do czyszczenia i leczenia koni i bydła,

ŚRODKI OWADOGUBNE,

Wiaderka, hydronety, latarnie gospodarskie

Pasy do maszyn, gurty, rzemyki, śruby, węże gumowe i konopne

Płyty i sznury do kotłów, holendry

Ceraty, chodniki, rogóżki i podściółki, oliwy, zapałki

SZPAGATY, SZNURY

Środki do czyszczenia metali, jak proszek, mydło, pasta i t. p.

Farbka, krochmal, mydło do prania, świece

Smarowidła, czernidła i lakiery do skór i uprzęży

SZCZOTKI, GRZEBIENIE — ARTYKUŁY GUMOWE

etc., etc.

Sklep i magazyny w domu własnym, **ul. Kopernika l. 1.**

Cenniki na żądanie gratis. 38—?

Nowo otworzony

Oddział melioracyjny

Lwowskiej Filii Banku gal. dla handlu i przemysłu

Jagiellońska 3.

wykonuje wszelkie prace melioracyjne jako to: zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól, nawodniania i odwodniania i t. k., budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdoczesnej szczególnej umowy. W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.